DZIŚ 6 STRON | Cena 50 gr | Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 17 sierpnia 1962 r. | ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR | Nr 195 (4097) | Wyd. A | Nakład 56.799

Ludność Moskwy powitała entuzjastycznie wiadomość o lądowaniu kosmonautów Andriana Nikołajewa i Pawła Popowicza.

Na zdjęciu: wiwatujące tłumy na Placu Czerwonym.

CAF - telefoto

Naród radziecki może być dumny z bohaterów kosmosu

◆ Pierwszy wywiad ◆ Kosmonauci w rękach lekarzy

Pomyślnie zakończony pierwszy w historii lot zespołowy kosmonautów radzieckich nadal jest przedmiotem licznych komentarzy prasowych i wypowiedzi w różnych krajach. Pełne są one uznania dla tego historycznego osiągnięcia, przy czym podkreśla się wielką precyzję, z jaką wystrzelono i sprowadzono na Ziemię oba statki kosmiczne, a także fakt, że prowadzone przez Związek Radziecki badania kosmosu mają charakter pokojowy i naukowy.

MOSKWA

„Najważniejszym rezultatem naszego lotu jest pomyślne jego zakończenie oraz wykonanie programu, a także fakt, że jako pierwsi potrafiliśmy odbyć lot w parze — jak się to powiada w lotnictwie. Wszystko dobrze, wszystko dobrze!" — powiedział Paweł Popowicz korespondentowi TASS-a wkrótce po wylądowaniu.

Andrian Nikołajew oświadczył: „Jestem dumny z tego, że zadanie zostało zlecone mnie i memu towarzyszowi. Uczyniliśmy wszystko, aby je wykonać".

Wywiadu tego kosmonauci udzielili w domu, do którego przybyli na krótki odpoczynek.

Drogę z lotniska do miejsca odpoczynku obaj kosmonauci odbyli wzdłuż żywego korytarza. Po obu stronach drogi zgromadzili się ludzie, wznoszący entuzjastyczne okrzyki na cześć dzielnych kosmonautów.

Nikołajew i Popowicz — donosi korespondent — trzymają się dzielnie, są weseli, żartują, śmieją się i chętnie odpowiadają na pytania. Kiedy wszyscy weszli do domu, w którym było gorąco, Popowicz odezwał się: „Słowo honoru, w kosmosie było znacznie bardziej komfortowo!", Nikołajew zaś dodał: „I ludzi mniej i mniej hałasu".

Wkrótce potem odbyła się rozmowa telefoniczna między kosmonautami a Nikitą Chruszczowem. Nikołajew złożył raport, że lot odbył się pomyślnie, że samopoczucie kosmonautów znakomite i że gotów jest wykonać nowe zadania partii i rządu. Nikołajew gorąco podziękował premierowi Chruszczowowi za gratulacje, kończąc: „Do zobaczenia w Moskwie".

Następnie Nikołajew oddał słuchawkę Popowiczowi, który również zapewnił, iż w każdej chwili gotów jest wykonać zadania, jakie zleci mu partia i rząd.

W tym czasie organizuje się przed domem żywiołowy wiec. Zamiast trybuny przyniesiono kosmonautom zwykły stół, na który obaj wchodzą i obejmując się ramionami, pozdrawiają zebranych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rzeszowianie podziwiają wielki sukces radzieckich kosmonautów

Radzieccy kosmonauci znajdują się w dalszym ciągu w centrum zainteresowania społeczeństwa Rzeszowszczyzny. Tak na ulicy, jak też w pociągach i autobusach, na temat osiągnięć mjr Nikołajewa i ppłk Popowicza trwają ożywione dyskusje. Ostatni sukces nauki i techniki radzieckiej — lot zespołowy „Wostoka 3" i „Wostoka 4", trwający 71 godzin — jest bez przerwy na ustach wszystkich.

Wyrazem zadowolenia i radości społeczeństwa naszego województwa z udanej, zbiorowej wyprawy w kosmos ludzi radzieckich, są organizowane samorzutnie przez załogi zakładów pracy, instytucji i urzędów — zebrania i masówki. W czasie ich trwania mieszkańcy Rzeszowszczyzny dają wyraz podziwu i uznania dla nowego sukcesu Kraju Rad. W depeszach przesyłanych następnie do Ambasady ZSRR w Warszawie zebrani przekazują pozdrowienia i gratulacje dla kierownictwa KPZR, rządu i narodów ZSRR, a także dla obu bohaterskich kosmonautów. Jak głosi jedna z depesz: „Ogromny sukces narodów ZSRR napawa wszystkich ludzi pracy Rzeszowszczyzny dumą. Równocześnie umacnia on wiarę w skuteczność wysiłków w budowie komunizmu i w walce o pokój na całym świecie".

Podobnie jak poprzednie dni, również ubiegły czwartek przebiegł w całym województwie pod znakiem wielu masówek i zebrań załóg zakładów przemysłowych, instytucji i urzędów. M. in. telegramy z gratulacjami i życzeniami dalszych sukcesów w podboju kosmosu wysłały do Ambasady ZSRR: załoga Huty Stalowa Wola, pracownicy Rafinerii Nafty w Jaśle, Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Pektowin" w Jaśle oraz wielu innych instytucji i urzędów.

(b-da)

Holandia i Indonezja podpisały oficjalne porozumienie w sprawie Irianu Zachodniego

NOWY JORK

W środę późnym wieczorem, zgodnie z oczekiwaniami, nastąpiło w siedzibie ONZ w obecności p. o. sekretarza generalnego U Thanta uroczyste podpisanie porozumienia przekazującego Indonezji administrację nad Irianem Zachodnim. Ze strony indonezyjskiej umowę podpisał minister spraw zagranicznych, dr Subandrio, ze strony holenderskiej — amb. Van Roijen.

Termin przekazania administracji Irianu Zachodniego Indonezji ustalono na 1 maja 1963 r., do tego czasu od 1 października br., w okresie przejściowym, administracja tego kraju znajdować się będzie w rękach ONZ. Przedstawiciele ONZ i międzynarodowe oddziały ONZ pozostaną jednak w Irianie Zachodnim aż do przeprowadzenia przez administrację indonezyjską plebiscytu wśród ludności papuaskiej, która ma się wypowiedzieć co do przyszłości swojego kraju w terminie nie późniejszym niż koniec 1969 r. Przedstawiciele ONZ — jak głosi pierwszy punkt porozumienia — wyjadą do Irianu Zachodniego po przyjęciu przez Zgromadzenie Ogólne wspólnej rezolucji holendersko - indonezyjskiej w sprawie Irianu Zachodniego, opartej na warunkach obecnego porozumienia.

Jednocześnie z umową na temat przyszłości Irianu Zachodniego podpisano porozumienie w sprawie zawieszenia broni, które ma nastąpić o północy 18 bm. W najbliższym czasie nastąpi wycofanie wszystkich oddziałów holenderskich z wyspy.

W krótkim przemówieniu, wygłoszonym po podpisaniu umowy, dr Subandrio wyrażając zadowolenie z powodu zakończenia 13-letniego okresu sporów o Irian Zachodni wskazał, że osiągnięcie porozumienia oznacza dla Indonezji ostateczne zjednoczenie kraju, które było jednym z podstawowych celów rewolucji narodowej.

Premier rządu holenderskiego, de Quay wystosował w środę wieczorem apel do holenderskiej ludności Irianu Zachodniego, aby współpracowała z delegatami ONZ przy realizacji warunków obecnego porozumienia.

• • •

Irian Zachodni posiada powierzchnię 412.800 kilometrów kwadratowych, niemal dwukrotnie większą niż powierzchnia Wielkiej Brytanii wraz z Irlandią. Posiada on bogate zasoby ropy naftowej, niklu i kobaltu oraz wielkie bogactwa leśne. Ludność miejscową stanowi około 700 tys. Papuasów, trudniących się głównie rolnictwem i myślistwem.

Od chwili uzyskania niepodległości w 1949 r. Indonezja zgłaszała swoje prawa do Irianu Zachodniego jako jednej z prowincji kraju.

Algieria członkiem Ligi Arabskiej

KAIR

Rada Ligi Arabskiej zatwierdziła w czwartek jednomyślnie przyjęcie Algierii do Ligi Arabskiej, jako pełnoprawnego członka.

Algieria będzie 13. członkiem Ligi Arabskiej.

ALGIER

W czwartek przybył do Algieru stały obserwator Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej przy ONZ Chanderli. Zdaniem obserwatorów, przyjazd jego łączy się ze sprawą przyjęcia Algierii do ONZ.

Radzieckie instytuty onkologiczne korzystają z najnowocześniejszych aparatów do leczenia złośliwych nowotworów.

Na zdjęciu: leczenie za pomocą naświetlań betatronem.

Fot — CAF

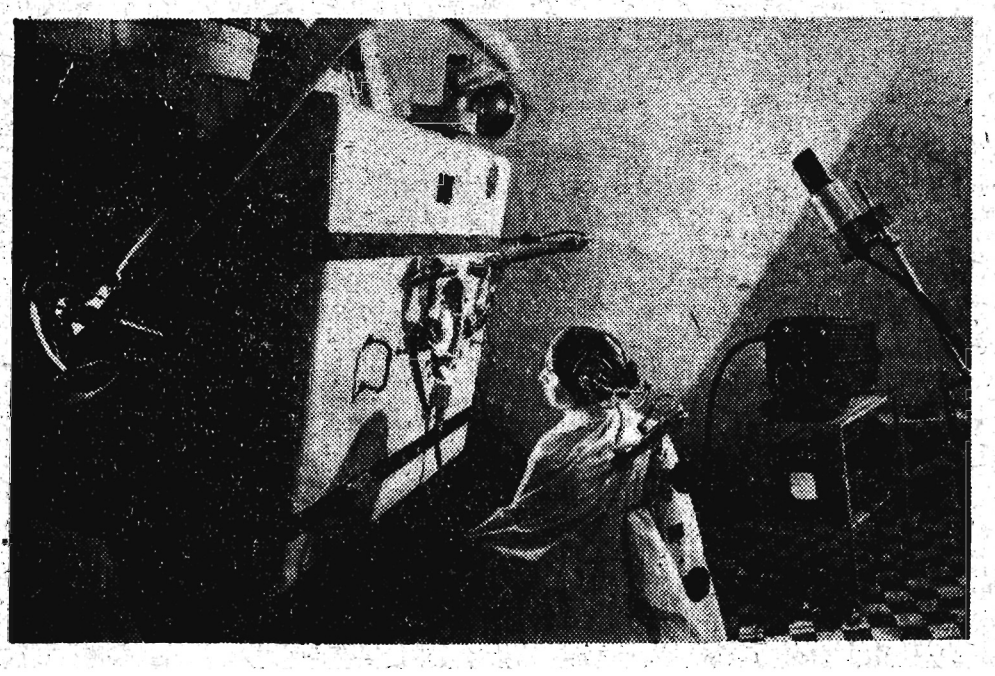

Potężne burze przeszły nad Rzeszowszczyzną

W nocy z środy na czwartek nad Rzeszowszczyzną przeszło kilka „serii" burz. Spowodowały one wiele szkód, m. in. w nieskoszonych jeszcze zbożach na terenie Podkarpacia, wywołując 2 pożary zabudowań i 14 hektarów lasu.

Uszkodzeniu uległy 2 linie elektryczne wysokiego napięcia, w wyniku czego ponad 100 miejscowości w trójkącie Rzeszów — Gorlice — Jasło przez kilka godzin pozbawionych było prądu. Uszkodzenia te udało się usunąć dopiero późnym rankiem.

Powstały również przerwy w łączności telefonicznej.

16 bm. w godzinach południowych nad Rzeszowszczyznę nadeszła nowa fala burz, połączonych z wyładowaniami atmosferycznymi i obfitymi opadami.

LUBLIN

Również nad Lubelszczyzną przeszły gwałtowne burze. W kilku powiatach w północnej części województwa burza uszkodziła linie wysokiego i niskiego napięcia. Najbardziej pod tym względem ucierpiał pow. Biała Podlaska. W kilku miejscowościach wybuchły pożary od wyładowań atmosferycznych.

BIAŁYSTOK

Także Białostocczyzna nie miała spokojnej nocy. Silna burza połączona z ulewnym deszczem trwała tu ok. 1,5 godziny. Wyładowania atmosferyczne spowodowały 9 pożarów.

ŁÓDŹ

W woj. łódzkim od piorunów powstało kilkanaście pożarów. Szczególnie dużo szkód wyrządziła burza w pow. Radomsko, gdzie wyładowania atmosferyczne wzniecily siedem pożarów. We wsi Kodrąb ogień strawił, mimo energicznej akcji kilkunastu jednostek straży pożarnej, dwanaście zabudowań.

Olbrzymi pożar w Starej Wsi

Wczoraj w nocy w miejscowości Stara Wieś (pow. Brzozów) wybuchł groźny pożar. Powstał on z nieustalonych dotąd przyczyn w zabudowaniach Apolonii Leń, a następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Zanim udało się zorganizować skuteczną akcję ratowniczą — płomienie strawiły 7 domów mieszkalnych i 5 stodół naładowanych zbożem. W płomieniach poniósł śmierć 62-letni Stanisław Leń. Według prowizorycznego szacunku, straty przekraczają 800 tys. złotych.

CIEKAWOSTKA DNIA

ZGINĄŁ MOST

Przykra niespodzianka spotkała mieszkańców włoskiej wioski Volano. Wstając pewnego dnia o świcie z łóżek, spostrzegli z nieopisanym zdumieniem, że stalowy most, ułatwiający im komunikację nad miejscowym kanałem, znikł. Najpierw sądzili, że się zawalił, potem, iż chodzi o jakiś kiepski figiel.

Okazało się jednak, że jacyś nieznani sprawcy skradli cały most w ciągu nocy.

Należy wątpić, czy dotychczas kroniki policyjne zanotowały tego rodzaju wydarzenie.

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Wielka Brytania oraz Europa zachodnia i środkowa znajdują się w zasięgu niżu barycznego. Drugi niż zalega w rejonie Uralu. Pozostały obszar Europy znajduje się w zasięgu wyżu, którego centra leżą w rejonie Wysp Azorskich, północnej Skandynawii i Ukrainy.

Prognoza pogody: Rano mgły i zamglenia. W ciągu dnia zachmurzenie niewielkie, przejściowo wzrastające w godzinach popołudniowych aż do wystąpienia burz i przelotnych opadów. Temperatura dniem ok. 24 st., nocą ok. 13 st. Wiatry słabe, południowo-zachodnie.

Kosmonauci w rękach lekarzy

(Ciąg dalszy ze str 1)

MOSKWA

Czwartkowa „Prawda" opublikowała korespondencję dowódcy oddziału kosmonautów ppłk. J. Gagarina, którą nadesłał on temu dziennikowi z okręgu, gdzie wylądowały radzieckie statki kosmiczne „Wostok 3" i „Wostok 4". Pierwszy kosmonauta świata informuje, że zarówno on, jak i Titow oraz przyszli kosmonauci brali bezpośredni udział w pracach związanych z wystrzeleniem w kosmos obu pojazdów.

Na mnie — pisze Gagarin — spoczywało utrzymywanie bezpośredniej łączności z kosmonautami przed samym startem oraz w czasie lotu. W ciągu tych czterech dób kilkakrotnie, pełniąc dyżur przy tablicy rozdzielczej, utrzymywałem łączność z Andrianem Nikołajewem i Pawłem Popowiczem, których statki okrążały Ziemię po bliskich sobie orbitach.

Po intonacji głosów „Sokoła" i „Berkuta", po sposobie, w jaki udzielali informacji, po odpowiedziach na najbardziej nieoczekiwane dla nich pytania — stwierdza Gagarin — my, znajdujący się na Ziemi, mogliśmy sobie wyrobić pogląd na to, jak czują się obaj kosmonauci. Zarówno ja, jak i Herman Titow oraz przebywający przez cały czas razem z nami kosmonauci nr 5 i 6, a także inni towarzysze, doskonale zdawaliśmy sobie sprawę, że zarówno Nikołajew, jak i Popowicz mają do przezwyciężenia wiele trudności i do rozwiązania wiele nowych zadań, jakich nie stawiano podczas lotów „Wostoka 1" i „Wostoka 2".

W dalszym ciągu artykułu Gagarin pisze, że zarówno jemu, jak i Titowowi, którzy po swych lotach kosmicznych bawili w wielu krajach Europy, Azji, Afryki i Ameryki, sprawia radość to, że ich oświadczenia składane wówczas na temat nowych lotów kosmicznych i wyników, jakie przyniosą, nie były bynajmniej przesadzone.

Od chwili powrotu na Ziemię Nikołajew i Popowicz oddani zostali do dyspozycji lekarzy. Staranne i wszechstronne badania uzupełnią dane, które w czasie lotu przekazywały na Ziemię liczne aparaty zainstalowane na pokładach statków „Wostok-3" i „Wostok-4". Jak wiadomo, puls, częstotliwość oddechu, ciśnienie krwi, kardiogramy, encefalogramy i inne wskaźniki nie wykazały żadnych niepokojących zmian w stanie zdrowia kosmonautów. Toteż uczony ukraiński, A. Jakowkin oświadczył już, na podstawie tych danych, że człowiek może spędzić w podróży kosmicznej jeszcze więcej czasu niż Nikołajew i Popowicz.

Niewątpliwie świetny stan fizyczny zawdzięczają kosmonauci w dużej mierze maksymalnie dogodnym warunkom, jakie stworzono im w kabinach statków typu „Wostok". Nie było tu mowy o takich np. raptownych skokach temperatury, których omal nie przypłacił zdrowiem, a nawet życiem, amerykański astronauta Carpenter.

Lekarz, który badał pilotów bezpośrednio po lądowaniu, oświadczył:

„Byłem zaskoczony opanowaniem Andriana Nikołajewa. Wyglądał rześko, uśmiechał się. Był tak spokojny, jak gdyby nie latał w kosmosie. Stan jego zdrowia jest znakomity".

„Komsomolskaja Prawda" i „Izwiestia" zamieściły w numerach czwartkowych reportaże z miejsca lądowania Nikołajewa i Popowicza. Z relacji dzienników zdaje się wynikać, iż kosmonauci lądowali w swych statkach, nie wyskakując ze spadochronem.

W opisach „Wostoka-1" i „Wostoka-2" podawano, że kosmonauta może lądować albo wraz z kabiną albo oddzielnie, katapultując się z niej razem z fotelem na wysokości około 7 kilometrów. Pilot opada wówczas, hamowany przez własny spadochron. Podczas eksperymentów, poprzedzających loty Gagarina i Titowa sprawdzono z powodzeniem oba warianty. Gagarin i Titow mieli swobodę wyboru sposobu lądowania. Obaj wybrali katapultowanie. Podczas ostatniej wyprawy było zdaje się inaczej.

Pilot helikoptera, który odnalazł w stepie Andriana Nikołajewa oświadczył wysłannikowi „Izwiestii":

„Nagle widzę, na żółtoszarym tle ziemi coś błyszczy. Zniżyłem się. Patrzę — statek kosmiczny. Obok chodzi człowiek, macha rękami. Zniżyłem się jeszcze bardziej i poznałem Nikołajewa".

„Dekretu o pokoju" ciąg dalszy

Podobnie jak po wystrzeleniu pierwszego sputnika, jak po lotach Gagarina, Titowa, tak i obecnie — po nowym historycznym sukcesie kosmonautyki radzieckiej — z Moskwy na cały świat rozlega się głos pokoju. Opublikowana po wylądowaniu kosmonautów odezwa KC KPZR Prezydium Rady Najwyższej i rządu zwraca się do narodów i rządów całego świata:

„Rząd radziecki ponownie oświadcza uroczyście, że w całej rozciągłości popiera żądania narodów zapewnienia trwałego pokoju na całym świecie i czyni wszystko, co niezbędne, dla urzeczywistnienia tych słusznych żądań".

Chwila, w której ZSRR składa tę deklarację, jest znamienna. Człowiek stanął w obliczu realnej możliwości poszybowania we wszechświat. Stoi pytanie: czy odrywając się od Ziemi zabierze on w swym bagażu konflikty ziemskie? Czy kosmos stanie się przedłużeniem owego niekończącego się łańcucha antagonizmów, spiętrzających się raz po raz w wojny? Albo — czy przestrzeń kosmiczna nie stanie się odskocznią dla ziemskich porachunków?

I oto Związek Radziecki, przewodząc w pokojowej rywalizacji o opanowanie techniki lotów na kosmicznych szlakach, stwierdza jasno, bez żadnych niedomówień, iż swe historyczne osiągnięcia podporządkowuje pragnieniu narodów do zapewnienia trwałego pokoju. Budowniczowie komunizmu piszą ciąg dalszy „Dekretu o pokoju" Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Deklaracja radziecka ma nie tylko ogromną wartość moralną. Jest ona również konkretną, praktyczną propozycją. Wielu komentatorów zachodnich stwierdzało w swych artykułach z ostatnich dni, że sukces „Wostoków" 3 i 4 świadczy niezbicie, iż radzieckie twierdzenia na temat tego, co tow. Chruszczow nazwał „bronią globalną" mają pełne pokrycie w rzeczywistości. Precyzja, z jaką oba pojazdy wyrzucono na orbitę, ich bliskość obok siebie i wreszcie ich lądowanie w jednym miejscu w odstępie zaledwie 6 minut świadczą, iż technikę rakietową doprowadzono w ZSRR do perfekcji. Tym większą wagę ma wspomniane oświadczenie radzieckie.

Stany Zjednoczone nie mogą się tym razem mylić w jego interpretacji. Radziecka wola pokoju nie jest w żadnej mierze wyrazem słabości. Jest wyrazem wierności zasadom, które na pierwszym planie stawiają szczęście człowieka.

I dlatego nie jest przypadkiem, że krajem, który koronuje odwieczne marzenia ludzkie o oderwaniu się od przyciągania ziemskiego, krajem, który otwiera przed historią życia na naszym globie nowy okres o nieodgadnionych perspektywach, jest kraj budowniczych komunizmu. To tkwi w logice rzeczy. Radziecki ustrój idzie naprzód szerokim frontem. I idzie naprzód najszybciej w tych dziedzinach nauki i techniki, które są najnowsze, które są współcześnie budowane od podstaw.

Na loty Nikołajewa i Popowicza cały świat odpowiedział jednomyślną sympatią. Ponad wszelkie podziały polityczne i światopoglądowe, w tych dniach wszyscy ludzie na Ziemi byli myślami u tych w przestworzu. Jest to wielki, wcale nie dodatkowy, dorobek historycznych lotów. Niewiele razy w dziejach ludzkości jedna myśl łączyła wszystkich wspólnym uczuciem.

Niech się to utrwali. Dzieją się rzeczy niezwykle wielkie. Bądźmy świadomi ich miary. A nade wszystko sprawmy, by zwycięstwa w kosmosie były zwycięstwami pokoju.

RW.

Chłopi wsi Prószków k/Opola odstawiają zebrane zboże do miejscowego punktu skupu.

Właściciel 12-hektarowego gospodarstwa w Prószkowie Leon Burhard odstawił na poczet obowiązkowych dostaw 1050 kg żyta.

Na zdjęciu: Magazynier Werner Langer przyjmuje zboże przywiezione przez L. Burharda do punktu skupu.

CAF-fot. Okoński

W Algierii trwają przygotowania do wyborów

ALGIER

W związku z upływającym w sobotę 18 bm. o północy terminem składania list wyborczych, toczą się w Algierze ożywione rozmowy w sprawie wysunięcia kandydatur do pierwszego algierskiego Zgromadzenia Narodowego. Jak wiadomo, parlament algierski liczyć będzie 196 posłów, w tym 16 Algierczyków pochodzenia europejskiego.

Prace Biura Politycznego Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego otoczone są w dalszym ciągu ścisłą tajemnicą. Trwają rozmowy między przedstawicielami Biura i reprezentantami wilai, do których przyłączył się we wtorek szef sztabu generalnego Algierskiej Armii Wyzwolenia Narodowego, płk. Bumedien.

Ze swej strony sekretarz generalny Biura Politycznego Khider przyjął delegację postępowych Europejczyków, zgrupowanych w szeregach ukonstytuowanego w okresie referendum „Komitetu na rzecz nowej Algierii". Komunikat ogłoszony w wyniku tego spotkania piętnuje wszelkie manewry neokolonialistów oraz polityków, którzy swym działaniem opóźnili uzyskanie przez Algierię niezawisłości. Według pogłosek, które nie uzyskały oficjalnego potwierdzenia, przedstawiciele Komitetu mieli wysunąć kandydatury znanego pisarza Julesa Roy, autora głośnej książki o wojnie algierskiej, b. profesora Uniwersytetu Algierskiego, postępowego działacza katolickiego Andre Mandouze oraz dyrektora pism „Alger Republicain" wybitnego bojownika o niezawisłość Algierii, Henri Allega.

Podczas gdy Biuro Polityczne ustala listy kandydatów, Tymczasowy Organ Wykonawczy zajmuje się stroną organizacyjną wyborów. W Rocher Noir podano do wiadomości, że komisje wyborcze utworzono już we wszystkich okręgach. W skład komisji wchodzą: prefekt departamentu i 4 wyborców, wybranych przez Tymczasowy Organ Wykonawczy.

Wielkie upały w Bułgarii

SOFIA

Prawie od miesiąca panują w Bułgarii wielkie upały. Temperatura sięga często 40 stopni. Większe miasta są w ciągu dnia prawie wyludnione. Ożywiają się dopiero wieczorem po zachodzie słońca. Rojno i gwarno jest natomiast na całym 250-kilometrowym pasie wybrzeża czarnomorskiego, dokąd ściągnęły dziesiątki tysięcy mieszkańców miast i miasteczek. Okres urlopowy jest w pełni. W Warnie, Złotych Piaskach, na Słonecznym Brzegu i w innych, mniej znanych, miejscowościach nadmorskich odpoczywa wielu cudzoziemców z krajów socjalistycznych i zachodnich. Zapełnione są campingi nadmorskie. Nad Morzem Czarnym przebywa też kilka tysięcy turystów polskich.

5 osób zginęło w katastrofie samochodowej

ŁÓDŹ

Pod Sieradzem miała miejsce w nocy z środy na czwartek tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa. Z powodu nieostrożnej jazdy 28-letniego obywatela NRF Manfreda Mannke — jego „Volkswagen" jadący z Łodzi w kierunku Sieradza zderzył się z ciężarówką PKS. Auto osobowe zostało rozbite, a jego pasażerowie: prowadzący wóz Manfred Mannke, Ewa i Winiejusz Wojtalowie z Sieradza oraz dwaj mieszkańcy Zduńskiej Woli — Włodzimierz Bednarek i Jan Godlewski ponieśli śmierć.

Samolot runął na ziemię — 2 osoby zabite

Na terenie miejscowości Pastwiska, w pow. sanockim, zdarzył się tragiczny wypadek samolotowy. Jak wynika z opowiadań świadków —dwuosobowy dwupłatowiec „Junak", należący do Aeroklubu Wrocławskiego nadlatywał od wschodu, gdy usłyszano zakłócenia w pracy silnika, który następnie zamilkł. Samolot zrobił jeszcze dwa okrążenia, po czym runął nagle na ziemię, rozbijając się doszczętnie. Śmierć ponósł pilot — 21-letni Mieczysław Miedziucha z Wrocławia. Lecący wraz z nim również 21-letni Krzysztof Ruciński doznał tak ciężkich obrażeń, że zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala w Krośnie.

Jak wykazały wstępne dochodzenia — samolot leciał z Wrocławia do Krosna. Z niewiadomych przyczyn już w pobliżu celu zmienił nieco kierunek lotu i znalazł się nad Pastwiskami, gdzie doszło do katastrofy.

Tragiczna eksplozja w autobusie 25 osób zabitych 10 odniosło rany

NOWY JORK

Według doniesień z Bogoty, w autobusie kursującym na trasie Chiquinquira — Bogota, w odległości około 170 kilometrów od stolicy Kolumbii, nastąpiła eksplozja silnego ładunku wybuchowego. Według pierwszych doniesień, 25 osób jadących autobusem zostało zabitych, a 10 odniosło ciężkie rany.

Na miejsce wypadku przybył kolumbijski minister sprawiedliwości. Oświadczył on następnie, że ciała zabitych są tak zmasakrowane, iż nie sposób ustalić ich tożsamości.

Dotychczas nie wyjaśniono podłoża tego tragicznego wypadku.

Instruktorzy harcerscy obradują

W dniu wczorajszym rozpoczęły się dwudniowe obrady Rady Rzeszowskiej Komendy ZHP. Na posiedzenie plenarne przybył sekretarz KW PZPR tow. A. Zarajczyk.

Zabierając głos w pierwszym dniu obrad tow. A. Zarajczyk poinformował zebranych o aktualnych problemach społeczno - gospodarczych województwa rzeszowskiego.

Rada Chorągwi zajmie się głównymi zadaniami Wojewódzkiej Organizacji Harcerskiej na rok 1962/63. W zadaniach tych zakłada się dalszy rozwój organizacji harcerskiej, podjęcie pracy przez radnych — instruktorów harcerskich, szczególnie na odcinku rzecznictwa interesów dziecka i dorastającej młodzieży. Dalsze zadania, nad którymi dyskutują radni, zakładają zwiększenie współpracy z Ośrodkami Propagandy Partyjnej na odcinku prowadzonej przez ZHP pracy polityczno - wyjaśniającej. Organizacja harcerska zamierza podjąć szeroką akcję informacyjną o problemach etyki i moralności w formie odczytów na uniwersytetach dla rodziców, jak również wykorzystywać wszystkie dostępne środki, aby z tymi problemami dotrzeć do całego społeczeństwa. Plan obrad przewiduje ponadto zajęcie się takimi zagadnieniami, jak wychowanie gospodarcze na tle analizy bilansu za I półrocze br. oraz nowa struktura organizacyjna Chorągwi.

Nad tymi zadaniami toczyła się w pierwszym dniu obrad bardzo ożywiona dyskusja, którą podsumował komendant Chorągwi Zdzisław Daraż.

L. Ch.

Broń szwedzka dla Bundeswehry

BONN

Niemcy zachodnie zawarły umowę z państwowymi zakładami szwedzkimi „Forsvarets Fabrikswerk" na dostawę dla Bundeswehry wielkiej liczby rusznic przeciwpancernych kalibru 84 mm oraz amunicji do tej broni. Donosi o tym „Frankfurter Allgemeine" w wiadomości ze Sztokholmu.

Ze sportu

Resovia - Tarnovia 12:0 (7:0)

Po powrocie z obozu w Bieszczadach piłkarze Resovii sprawdzili wczoraj swoją obecną formę, mając za przeciwnika III-ligowy zespół Tarnovii. Ta generalna próba przyniosła drużynie rzeszowskiej imponujące zwycięstwo 12:0 (7:0). Resovia zaprezentowała się bardzo korzystnie, przeprowadzając zarówno przed przerwą, jak też po zmianie stron wiele pomysłowych i skutecznych akcji ofensywnych. Bramki zdobyli: Haber 5, Surmiak 3, Szczerba 3 i Szyngiel 1.

Tarnovia mimo ambitnej postawy ani przez moment nie zdołała nawiązać równorzędnej gry i nie była w stanie obronić się przed klęską.

Groźna konkurencja dla Yeti

PARYŻ

Bezkonkurencyjny dotąd „człowiek śniegu" Yeti, zyskał nagle w tym sezonie kanikularnym groźnego współzawodnika. Jak z całą powagą donosi prasa zachodnia, na Malajach, w okolicach Kamayanu, miano wykryć ślady jakiejś gigantycznej istoty. Odkryte ślady stóp mają metr długości i 18 cm szerokości. Znajdują się od siebie w odległości 4 metrów, co wskazuje, iż krok tej „istoty" nie należy raczej do drobnych.

Miejscowa ludność utrzymuje, że ślady takie pozostawia „potwór" zamieszkujący sąsiednie jezioro Chini.

W sumie konkurent nie tylko dla Yeti, lecz także dla długoletniego weterana i klienta całej prasy w sezonie ogórkowym „potwora z Loch Ness".

Tajfun spowodował 22 wypadki śmiertelne — sto kilkadziesiąt osób zginęło bez wieści

NOWY JORK

Według opublikowanych obecnie danych, tajfun „Opel", który w ubiegłym tygodniu przeszedł nad środkową Koreą, spowodował śmierć 22 osób. Sto kilkadziesiąt osób zaginęło bez wieści.

Bardzo poważne są również straty materialne. M. in. zatonęło 409 statków.

12 zamachów samobójczych w ciągu jednego dnia w Nowym Jorku

NOWY JORK

W ubiegłą niedzielę w Nowym Jorku zanotowano 12 wypadków samobójstw, podczas gdy przeciętnie liczba zamachów samobójczych nie przekracza 2 dziennie. Nie ulega wątpliwości, że nasilenie samobójstw spowodowała między innymi tragiczna śmierć Marilyn Monroe.

Władze policyjne przypominają, że w r. 1948 po samobójstwie znanej aktorki Carole Landis nastąpiła podobna fala samobójstw.

Między przeszłością a przyszłością

JERZY MIRECKI

Wyjście z dworca kolejowego w Przemyślu nie jest najbardziej dogodne. Aby dostać się na ulicę, trzeba pokonać dość pokaźny odcinek drogi. Na tym dworcu można się poza tym dowiedzieć ciekawych rzeczy, jak na przykład, że... Rzeszów leży pod Przemyślem. Nie wierzycie? Naprawdę!

Na tablicy, podającej czas przyjazdu i odjazdu poszczególnych pociągów — czytam i własnym oczom nie wierzę: pociągi podmiejskie do Rzeszowa. Jakie pociągi? Otóż wyraźnie zostało napisane: podmiejskie!

Zawsze wiedziałem, że pociągi podmiejskie chodzą z Warszawy, powiedzmy, do Podkowy Leśnej. Z Rzeszowa mogą jeździć do Babicy. Ale żeby z Przemyśla jeździły aż do... Rzeszowa. Z tego wynika jasno i niezbicie, że Rzeszów leży pod Przemyślem. Ot, taka sobie miejscowość podmiejska. A niektórzy uważają, że to stolica województwa...

Na coś podobnego nie mogłoby sobie pozwolić żadne inne miasto powiatowe, lecz Przemyśl może, bo Przemyśl zapatrzony jest wciąż w swoją przeszłość. Tkwi w historii. Miasto żyje przede wszystkim tym, czym było. Mniej dba się tu o teraźniejszość, o stan faktyczny.

NIE SZUKAJMY OSOBLIWOŚCI

POWODY DO DUMY mieszkańcy Przemyśla mają zresztą i dziś. Urocze położenie nad Sanem przecież się nie zmieniło. Takiego położenia może Przemyślowi pozazdrościć sporo innych grodów. Miasto nie jest zbyt małe i niezbyt duże — w sam raz. A przy tym dość starannie utrzymane.

Trzeba stwierdzić, że zaopatrzenie w Przemyślu nie pozostawia wiele do życzenia. Można kupić prawie wszystko, co człowiekowi potrzebne. Nawet punktów usługowych jest więcej niż gdzie indziej. Restauracje schludne, karmią gości przyzwoicie. I to nie tylko „Polonia", lecz również taka „Mostowa". No cóż, pracowników gastronomii szkoli się na miejscu, w specjalnej szkole.

Z kim się mówi — to każdy stwierdza, że Przemyśl ma wreszcie ustabilizowane władze. Na właściwych miejscach znajduje się coraz więcej właściwych ludzi. Prawdziwych gospodarzy, którzy potrafią starać się i o niezbędne fundusze, i myśleć o zrobieniu czegoś za pomocą istniejących na miejscu środków. Jednym słowem — tacy działacze, jak sekretarz KP, jak przewodniczący i sekretarz MRN — są tu rzeczywiście znani.

W Przemyślu mnóstwo już zrobiono, niemniej się tworzy, lecz jeszcze ciągle są sprawy nie załatwione, przykre bolączki wymagające usunięcia. Dawno przestał być Przemyśl miastem, w którym żyło się z pokątnego, przygranicznego handlu. Bliskość granicy nie ma na mieszkańców bynajmniej jakiegoś destrukcyjnego wpływu. Nie posiada też dla nich pozytywnego znaczenia — przejazdu bowiem przez Przemyśl zagranicznych turystów prawie się nie odczuwa.

Przemyśl więc, to takie samo miasto jak inne, położone w różnych częściach Polski. Jego specyfika nie jest wcale osobliwa. Przylepianie etykietki: „miasto urzędnicze, drobnomieszczańskie" — na nic się nie zda. Przemiany społeczno-ekonomiczne nie ominęły też i tego zakątka kraju. Że są one tu jeszcze stosunkowo mniej widoczne, to osobna sprawa, która wymaga wnikliwego rozpatrzenia.

POGOŃ ZA CIEKAWĄ PRACĄ

W PRZEMYŚLU nie ma przede wszystkim wciąż odpowiednich możliwości zatrudnienia młodych ludzi. Takiego zatrudnienia, które by im odpowiadało, które by miało cechy atrakcyjności, było zgodne z duchem naszych czasów. Tu jest — jak to się mówi — pies pogrzebany. To chyba główny powód wszystkich kwasów.

Przemyśl ma bardzo dużo młodzieży, jest miastem szkół i internatów (gdyż kształci również młodzież z okolicy). Pilnym zadaniem byłoby dostosowanie profilu tych szkół do istniejących potrzeb (zgodzi się ze mną prawdopodobnie inspektor szkolny — poseł Uchwat) i powołanie do życia m. in. technikum kolejowego. Konieczne jest stworzenie młodym chłopcom i dziewczętom możliwości kształcenia się w dziedzinie techniki, która ich specjalnie pociąga. (Wystarczy popatrzeć, jak pchają się do Zakładów im. Dymitrowa).

Młodzież przemyska wyjeżdża na studia techniczne do innych miast i później już do Przemyśla nie wraca. Jest to poważna strata dla tamtejszego środowiska. Niektórzy mieszkańcy Przemyśla, posiadający średnie i wyższe wykształcenie — nie mają co ze sobą zrobić.

Największa obecnie przemyska inwestycja — Zakłady Płyt Pilśniowych — nie rozwiąże jeszcze zagadnienia. Ta wielka, supernowoczesna, a więc prawie całkiem zmechanizowana fabryka — będzie mogła zatrudnić tylko około 400 osób. Niezbędne są więc dalsze inwestycje. Jak wiadomo — do inwestycji Przemyśl nie miał jednak dotychczas szczęścia.

Był okres, w którym nic nie budowano w tym mieście. Ale kiedy później zaczęto budować i adaptować stare budynki, to też zdało się to psu na buty. „Sanatorium" w Lipowicy, oddział Szpitala Miejskiego przy ul. Słowackiego — ile to wszystko forsy kosztuje, a pożytek wątpliwy. Na pomieszczenia zaś dla spółdzielni „Bednarz" nigdy pieniędzy nie było, aż się spaliła rudera, w której pracowali przemyscy stolarze. Szkoda, że nie spaliła się do końca.

JAK TU ZAŁOŻYĆ RODZINĘ

JEŚLI MÓWIĆ, że rozwój Przemyśla nie jest całkiem taki sam jak innych, podobnych mu miast, to dlatego, że właśnie budownictwo stanowi tu słaby punkt. Budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe. W tej chwili wciąż podobno nie ma kto budować w Przemyślu. Mówi się, że „Przemyśl buduje wieś" — to znaczy okoliczni chłopi, przywożeni codziennie do miasta samochodami ciężarowymi. Świadczy to o borykaniu się z trudnościami, które przy poważnym traktowaniu całej sprawy można by chyba pokonać.

Praca w budownictwie z prawdziwego zdarzenia, w nowoczesnym przemyśle — daje obecnie najpokaźniejsze zarobki. A kto nie chce zarobić? Przeciętne płace w Przemyślu są niskie — właśnie z tej przyczyny, że nie buduje się, że nie unowocześnie się, tak jak trzeba, przemysłu.

Techniczne zacofanie zaczyna niekorzystnie ciążyć również na świadomości ludzi. Dowodem tego — opory z jakimi przyjęte zostały początkowo w „Polnej" normy technicznie uzasadnione. Z tych samych względów może wynikać niechęć do pracy w budownictwie, ale przecież są to sprawy, które należy wyjaśniać, tłumaczyć, zrozumienie ich na pewno prędzej czy później przyjdzie. Symbolem postępu technicznego w mieście nie mogą być przecież maniacy — „wynalazcy".

Myślę, że Przemyśl ma nie tylko pecha do inwestycji, ale też nie docenia się tu w pełni tego, że inwestycje to przyszłość miasta. Kuleje budownictwo przemysłowe, ale też nie najlepiej jest z mieszkaniowym. A przecież młodzi ludzie muszą mieć gdzie pracować i równocześnie chcą zakładać rodziny, nieodzowny jest im dach nad głową.

Budownictwo państwowe nie wystarcza, lecz jest jeszcze spółdzielcze, indywidualne, ale o tym w Przemyślu w ogóle się nie słyszy. Parcele nie są przydzielane od trzech lat, pieniądze na dotacje na domki jednorodzinne przepadają. Tymczasem osoby wyjątkowo dobrze sytuowane otrzymują mieszkania z kwaterunku, a niekiedy mają nawet po dwa.

Człowiek, który powinien sam wybudować sobie mieszkanie — dostaje szybko przydział, ponieważ grozi, że z Przemyśla wyjedzie. A niech wyjedzie, jeśli mu nie zależy. W blokach powinno być widać stanowczo więcej robotników, młodych małżeństw.

* * *

NIGDZIE W WOJEWÓDZTWIE nie jest może tak widoczna rozpiętość między położeniem materialnym różnych ludzi. Z jednej strony domy opiekuńcze, małe pensje, a z drugiej — wielkie fortuny. Pan doktor pisze na drzwiach swego mieszkania: „Biednych przyjmuje się bezpłatnie", a drzeć podobno z pacjentów, ile tylko wlezie. Posiadacze aut licytują się między sobą, który z nich ma najdroższy wóz. Świadczyć jednak na cele społeczne — takie, jak np. przekaźnikowa stacja telewizyjna — nie mają ochoty. Ofiarni powinni być w pierwszym rzędzie... ci mniej zamożni.

Wiele rzeczy jest znanych, mówiło się już o nich. Po co więc przypominać? Z tej prostej przyczyny, że od postulatów do ich realizacji droga jest często długa. Z okazji 1000-lecia Przemyśla wręczono miejscowej młodzieży symboliczny klucz od bram miasta. Ale podwoje wielu instytucji są dla niej nadal zamknięte. Nawet wejście do zespołu takiego „Fredreum" (o co na pewno musi boleć serce mecenasa Malca).

Idąc wieczorem głównymi ulicami Przemyśla — można podziwiać, jak są one ładnie oświetlone. Ile to świateł jeszcze przybędzie, gdy powstaną w mieście nowe hale fabryczne i budynki mieszkalne. Tak jak to się bez przerwy dzieje wszędzie.

Statki „Żeglugi Gdańskiej" przewiozły już w tegorocznym sezonie ponad milion pasażerów.

Zobowiązania tarnobrzeskich górników i chemików

Załogi Kopalń i Zakładów Przetwórczych Siarki w Tarnobrzegu cennymi zobowiązaniami uczciły V Kongres Związków Zawodowych.

Wartość czynu produkcyjnego górników z Piaseczna wynosi ponad 2 mln złotych. Dzięki usprawnieniu dokonanemu przez pracowników jednego z wydziałów, taśmę importowaną zastąpi się krajową, co przyniesie gospodarce narodowej oszczędności dewizowe.

Załoga Zakładu Produkcji Superfosfatu wyprodukuje ponadplanowo 1.500 ton nawozów sztucznych o wartości 1.270 tys. zł. Inżynierowie i technicy opracują m. in. dokumentację nowej trasy kanału odwadniającego kopalnię w Piasecznie.

Realizacja innych zobowiązań przyczyni się do zwiększenia wydajności pracy, przedterminowego dokonania remontów, zagospodarowania i upiększenia terenów wokół kombinatu. Łączna wartość zobowiązań wynosi 6.829.857 zł.

Wiele uwagi Rada Zakładowa poświęca problemom BHP i rozwijaniu działalności kulturalno-oświatowej. Dyrekcja zobowiązała się przekazać pracownikom 150 3-arowych ogródków działkowych. Z. K.

Autobusy z Sanoka na eksport

Największa na terenie kraju Fabryka Autobusów „Autosan" w Sanoku, obok produkowanych szeroko na potrzeby wewnętrznej komunikacji wieloosobowych pojazdów mechanicznych, przygotowuje ostatnio pierwszą serię zmodernizowanych autobusów „San-H 25" na eksport do Bułgarii. 20 sztuk tych autobusów odjedzie z Sanoka na Bałkany już w przyszłym miesiącu.

Warto wspomnieć, że sanockimi autobusami interesuje się nie tylko Bułgaria. Zamówienia na nie złożyła również Kuba, a ponadto chętnie zakupiłyby je także takie kraje, jak m. in. Turcja, Chile i Senegal.

Zmodernizowane „Sany-H 35" posiadają nowoczesną karoserię, wyposażone są także w wiele urządzeń, mających na celu zapewnienie podróżnym jak największego komfortu jazdy, m. in. przez zainstalowanie specjalnych urządzeń klimatyzacyjnych i ogrzewczych, wygodnych siedzeń, panoramicznych szyb itp. (Af)

Koszenie (obok) i omłoty żyta (u dołu)

Foto: CAF

Nowy system pracy

W tych dniach Kolegium Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego podjęło decyzję w sprawie wprowadzenia od dnia 1 września czterobrygadowego systemu pracy w stalowni Huty Stalowa Wola. O nowym systemie pracy, który wprowadzany jest od pewnego czasu we wszystkich naszych hutach, pisaliśmy już wcześniej. Warto jednak dodać, że w związku z tą zmianą stan zatrudnienia w stalowowolskiej stalowni wzrośnie i podwyższony zostanie fundusz płac.

Poprawę warunków pracy i wzrost zarobków przyjmą hutnicy ze zrozumiałym zadowoleniem.

(w. ff.)

Gratulujemy!

Duży sukces odniosła ostatnio Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Przeworsku. W zorganizowanym przez „Tygodnik Kulturalny" oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki ogólnopolskim konkursie pt. „Piękno na co dzień", zajęła jedno z czołowych miejsc i zdobyła znaczną nagrodę pieniężną na zakup nowego sprzętu. Indywidualną nagrodę pieniężną otrzymała także kierowniczka Biblioteki Jadwiga Małkiewicz. Warto zaznaczyć, iż jest to jedyna placówka kulturalna naszego województwa, którą tak wysoko ocenili organizatorzy konkursu za ożywioną działalność w zakresie upowszechniania plastyki i podnoszenia estetyki życia codziennego.

(sfg)

Świdry drążą rzeszowską ziemię

Wysmukłe sylwetki wież wiertniczych stały się już nieodłącznym elementem krajobrazu naszego województwa. Tempo prac wiertniczych, prowadzonych przez Jasielskie Przedsiębiorstwo Poszukiwań Naftowych nie tylko nie słabnie, ale ostatnio znacznie się wzmogło. Tegoroczny plan przewiduje bowiem wykonanie 115,5 tys. m odwiertów geologicznych, poszukiwawczych i eksploatacyjnych wobec 97 tys. m w ubr. Tegoroczne nakłady na wiercenia sięgają 311 mln zł.

Zamierzeniami wiertnictwa naftowego wszyscy interesujemy się bardzo żywo, warto więc przedstawić najważniejsze kierunki poszukiwań w tym roku. W zasadzie odbywają się one na tych samych terenach, co poprzednio, a zatem na Przedgórzu Karpat i w tradycyjnym okręgu naftowym Podkarpacia. Nasilenie prac przewiduje się w dalszym ciągu w rejonie od złóż lubaczowskich i przemyskich na zachód — aż po Dębicę. W zasadzie nowym terenem dla wiertników będą jedynie okolice Birczy.

Jak widać, sama lokalizacja wierceń nie przynosi w tym roku żadnych sensacji, ciekawe są natomiast prace, mające na celu dowiercenie się do nowych, nie rozpoznanych jeszcze struktur geologicznych. Np. w Lubaczowskiem chodzi o „dostanie się" do warstwy miocenu. Dotychczas gaz jest tam pobierany ze złóż umiejscowionych w pokładzie jurajskim. W Przemyskiem — po wykonaniu wielu odwiertów płytszych, które — jak wiadomo — przyniosły odkrycie dużych zasobów gazu ziemnego, jasielscy wiertacze „szturmują" warstwy paleozoiczne, położone głębiej. Można zatem stwierdzić, iż w br. poszukiwania naftowe idą nie tyle wszerz, ile w głąb.

W chwili obecnej w woj. rzeszowskim i tuż poza jego granicami wykonuje się 25 odwiertów wszystkich typów. 20 zaś odwiertów przechodzi próby.

Warte podkreślenia jest to, że zaznacza się stały postęp w wydajności pracy wiertaczy. O ile średni postęp wierceń w skali jasielskiego przedsiębiorstwa wynosił w ubr. 279 m na żuraw i miesiąc, to obecnie wskaźnik ten osiągnął 304 m. Jest to związane z lepszym opanowaniem technologii wierceń i poprawą jakości narzędzi wiertniczych.

Poważnym sukcesem jest pobicie w br. rekordu głębokości wierceń. Wykonany ostatnio w rejonie Dębicy odwiert jest najgłębszym z kiedykolwiek oddanych w kraju. Jego głębokość wynosi 3.321 m.

(kas)

Osiedla się tu coraz więcej rodzin

Akcja osiedleńcza w Bieszczadach nabiera ostatnio coraz żywszych „rumieńców" (oczywiście tych świadczących o zdrowiu, a nie o wstydzie). Przyczynia się do tego przede wszystkim podjęta niedawno przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwała, przewidująca wiele dalszych ulg i udogodnień dla rolników pragnących osiedlić się na tym terenie, a między innymi znaczny, bo wynoszący 150 tysięcy zł, kredyt długoterminowy (spłaty rozłożone na okres 40 lat), niska stopa oprocentowania (tylko 1 proc.), zwolnienie od płacenia rat i odsetek przez pięć lat, zwolnienie od dostaw zwierząt rzeźnych przez 3 lata itd.

Niemałe znaczenie ma też wydatna pomoc i uwaga, jaką poświęca temu zagadnieniu Prezydium WRN w Rzeszowie, które np. kładzie duży nacisk na tempo elektryfikacji tamtejszych terenów (do roku 1964 zelektryfikowanych będzie ponad 80 bieszczadzkich wsi), przy czym obejmuje ona główne ośrodki osadnicze, na budowę nowych dróg — przede wszystkim dojazdowych — obniżyło o połowę ceny za dowóz materiałów budowlanych dla osadników transportem POM itd.

Wszystko to wpłynęło, iż ostatnio coraz żywszą zainteresowanie sprawami osadnictwa, możliwościa nabycia ziemi i rozpoczęcia nowej gospodarki na terenie Bieszczadów — daje o sobie znać zwłaszcza wśród rolników sąsiednich województw, tj. lubelskiego, kieleckiego i krakowskiego. Niestety — jest ono mniejsze na terenie samej Rzeszowszczyzny. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w tym, iż od chwili niedawno zresztą podjętej uchwały KERM — w Bieszczadach, głównie zaś w pow. Ustrzyki Dolne — osiedliło się 20 rodzin osadniczych.

Od początku akcji osiedleńczej do końca czerwca br. w południowo-wschodniej części woj. rzeszowskiego osiedliło się 589 rodzin, zagospodarowując 5.427 hektarów ziemi. Najwięcej osadników — 344 rodziny, które „rozlokowały się" w 18 miejscowościach „przyjął" powiat Ustrzyki Dolne. W powiecie sanockim osiedliło się 156 osadników w 14 miejscowościach, w 12 zaś wsiach powiatu leskiego — 89 rodzin.

Ogółem akcją osiedleńczą objęto 44 miejscowości. Natomiast do chwili obecnej zasiedlonych zostało w pełni już 19 miejscowości na terenie Bieszczadów, a m. in. Zadwórze, Ustianowa Górna, Dołżyca, Jureczkowa, Dźwiniacz Górny, Strwiążek, Kiełczawa itd.

Dla przyszłych osadników na terenie Bieszczadów przygotowano obecnie ponad 450 nowych gospodarstw. Większość ich, bo aż 200 znajduje się w pow. Sanok w 11 miejscowościach, a m. in. w Turzańsku, Tokarni, Woli Wyżnej itd. W pow. Ustrzyki przygotowano 150 gospodarstw dla nowych osadników w 8 wsiach, m. in. w Bandrowie, Chmielu i Czarnej. Wreszcie w powiecie Lesko znajduje się 100 gospodarstw rozlokowanych w 7 miejscowościach, takich jak Żubracze, Kalnica, Strzebowiska i in.

Bieszczady czekają!

(Af)

Na przystanku autobusowym.

Foto: Kopeć

Odważna pielęgniarka

W niedzielę 17 czerwca br. jedna z kobiet odwiedzających chorą, leżącą na oddziale ginekologicznym (gdzie jak wiadomo nie wolno wprowadzać dzieci,) pozostawiła na schodach bez opieki 4-letnią dziewczynkę. Dziecko powędrowało schodami z z piętra na piętro, aż znalazło się na strychu. Wykorzystując otwarte okienko dostało się następnie na wąski gzyms biegnący na wysokości 5 piętra.

„Spacerujące" po gzymsie dziecko zauważyła jedna z z rekonwalescentek, przebywających w szpitalnym ogrodzie i zaalarmowała personel. Zapanowała konsternacja, nie wiedziano co robić.

Na ratunek pośpieszyła pielęgniarka z oddziału wewnętrznego — Jadwiga Kawęcka. Wbiegła na strych i z trudem przecisnęła się przez małe okienko. Chwiejąc się, stanęła na wąskim gzymsie, zdobyła się na uśmiech i przywołała do siebie dziewczynkę. Gdy dziecko znalazło się już w zasięgu ramion, pochwyciła je i wniosła do środka budynku.

W zamieszaniu, które następnie zapanowało, przerażona matka „ulotniła się" wraz z dzieckiem, tak że nie zdołano nawet ustalić jej nazwiska.

Dyrekcja Szpitala Miejskiego udzieliła Jadwidze Kawęckiej pochwały z wpisaniem do akt oraz przyznała nagrodę pieniężną.

(z. fl.)

List z kolcem

Obrona cudaków

Na wstępie postaram się scharakteryzować cudaka. Cudakiem, albo pomyleńcem, albo wariatem wreszcie nazywamy osobnika płci żeńskiej lub męskiej, który w jakikolwiek sposób różni się od nas sposobem ubierania się, zachowaniem w tramwaju lub na ulicy, czy też zainteresowaniami i zamiłowaniami. Słowem czymś co daje się zauważyć. Nie myślę oczywiście o pijakach czy chuliganach. Chodzi mi o człowieka, który zwraca na siebie uwagę, nie wyrządzając nikomu krzywdy ani nie deprawując nikogo.

Oto na przykład, poczytany za dziwaka będzie człowiek, który ekspedientce w dużym sklepie spożywczym, przy pryncypialnej ulicy zwróci uwagę, że ma brudne ręce i tymi brudnymi rękami podaje mu chleb. Również za ciężką wariatkę uzna otoczenie kobietę, która będzie miała na głowie nietypowy kapelusz, a już wręcz za element wywrotowy chłopca ubranego w pomarańczowe spodnie. Na pogardliwe uśmieszki narazi się facet, który podniesie z ziemi papier rzucony przez kogoś innego i ulokuje go w koszu. Na paskudny epitet narazi się ten, kto widząc tłukących się na ulicy wezwie milicję zamiast przypatrywać się widowisku.

Dwuznacznie określi się dziewczynę, która ubierze sukienkę z większym dekoltem... Mógłbym wyliczać w dalszym ciągu. Lista „przestępstw" popełnianych przez cudaków — tych pod względem ubioru i tych w zachowaniu się — jest bardzo długa.

Zastanawiałem się nad nietolerancją, nad pobudkami tych potępiających i doszedłem do wniosków wręcz ponurych. Gdzieś tam może działać zazdrość, nawet podświadomie. Zazdrość o piętno indywidualności, oryginalności. Na tej samej zasadzie szpetne i złośliwe babsko spluwa na widok ładnej, dobrze ubranej kobiety.

W tej chwili pada zarzut — zwariowałeś człowieku! Więc wszyscy mamy chodzić w pomarańczowych portkach i podnosić rzucone przez kogoś papiery.

Papierów najlepiej nie rzucać na ulicę, nie trzeba więc będzie ich podnosić. Jeżeli chodzi o pomarańczowe portki, to zaklinam się na wszystko, że sam bym ich nie ubrał. Mam trochę lepszy gust, a poza tym nie jestem młodzieniaszkiem, któremu ujdą nawet portki w kwiatuszki. Tu nie chodzi o bezwzględne naśladowanie, tylko o tolerancję. Naśladować można coś pożytecznego — na przykład to, że klient w sklepie zwrócił uwagę na czystość rąk ekspedientki, ale kwestia „cudactwa" ubioru wymaga tylko tolerancji. Nikogo nie zachęcam do portek takich czy innych, nikomu nie będę wmawiał brody ani superdziwacznego kapelusza — wołam natomiast o wyrozumiałość. Niech sobie facet i facetka ubiorą co chcą, byle oczywiście nie obrażali moralności. Niech dziewczyna ubierze sobie na szyję korale z plasterków kiełbasy, a facet krawat ze sznurówki do butów — nie nasz interes. Nie dogadujmy, nie zaczepiajmy, nie prawmy morałów — efekt w każdym przypadku będzie odmienny od spodziewanego. Nie śmiejmy się takim cudakom prosto w gębę, nie pukajmy się przed nimi w czoło. Dajmy im spokój, a jeżeli już nie możemy się powstrzymać od śmiechu, to śmiejmy się we własny kułak i obgadujmy ich w chałupie.

Te cudaki zdobią ulice miasta i każdy z nas jest w jakimś minimalnym stopniu cudakiem i może rozśmieszyć innego przechodnia. I pamiętajmy o tym, że gdybyśmy wszyscy byli jednakowi, to szaro i smutno byłoby na świecie.

LEP

Nasz felieton

Potrzebne, potrzebne

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Niech Pan wybaczy, ale dzisiaj nie będzie ten felieton na wesoło. Chciałbym po prostu opowiedzieć Panu o człowieku, który niedawno, bardzo niedawno umarł. A ponieważ człowieka tego znałem osobiście, nie chciałbym być przez Pana posądzony o stronniczość, nie wymienię więc ani jego nazwiska, ani imienia, ani nazwy miasta, w którym pracowicie przez lata działał.

To zresztą nie będzie nekrolog, proszę mi wierzyć, chodzi o pewien problem, który się z tą osobą wiąże. Problem wart chwili uwagi.

Ale najpierw trochę relacji. Poznałem tego człowieka w okolicznościach dość zwyczajnych: po którymś z moich artykułów przyszedł do redakcji, zaczął dyskutować, przedstawiać jakieś swoje uwagi, wreszcie mówić o sobie to i owo. Już wtedy miał lat blisko 80, był sam jak palec, sam sobie gotował i sprzątał niewielkie mieszkanko.

Niech Pan jednak nie myśli, że ten człowiek przyszedł prosić o jakąś pomoc czy interwencję! Zaczął z kieszeni wyciągać długie harmonijki z papieru: spisy ludzi, którzy czekają na jego pomoc! Ten żwawy wówczas staruszek, niezwykle ruchliwy i zawsze w świetnym humorze, przemierzał dziesiątki pięter, jeździł do swych podopiecznych na rowerze, starał się jakoś podtrzymać ich na duchu, pomóc w gospodarstwie chorym, którzy nie mogli wyjść nawet po zakupy, posprzątać, załatwić codzienne sprawy, tak uciążliwe dla ludzi starych i niedołężnych. Starał się nawet... leczyć ich ziołami, robić opatrunki. Nie idzie w tym wypadku nawet o skuteczność zabiegów, nie czuję się kompetentny do oceniania tego, ale o ludzkie serce, uczulone na cudze nieszczęście i ból, o gest pomocy, na który tak się nieraz beznadziejnie czeka...

Ten człowiek już nie żyje. Zniknęła z drzwi jego mieszkania szkolna tabliczka i kawałek kredy, którą kolejni podopieczni mogli wypisywać swoje prośby, jeśli nie zastali w domu swojego dziwnego opiekuna...

O, właśnie, dziwnego. To słowo musiało paść. Ileż ludzi uważało go po prostu za dziwaka, za fanatyka, który zamiast myśleć o sobie, zawraca sobie jeszcze głowę czyimiś sprawami. Taka teraz nastała moda: bezinteresowne pomaganie innym, na własną rękę i własnym kosztem, nie za pośrednictwem społecznych pieniędzy, które się co najwyżej z miną łaskawcy rozdziela — wydaje się niepotrzebnym anachronizmem, staroświeckim i słusznie ośmieszonym.

Czy jednak słusznie? Czyśmy się zanadto z tym wykpiwaniem nie pośpieszyli? To prawda, nastąpił rozwój opieki społecznej, nikt pod płotem z głodu nie umiera, każdy zagrożony nędzą, może liczyć na jakąś pomoc. Ale czy jest to wystarczające, czy wobec tego nie ma już potrzeby interesowania się losem, nieszczęściem innych?

Dziennikarze lubią przykłady, Pan zapewne też, więc proszę bardzo. Niech Pan sobie wyobrazi człowieka, który nie ma dzieci, całe życie prowadził np. warsztat szewski w małym miasteczku, nie ma żadnych oszczędności, prawa do emerytury, bezpłatnej pomocy lekarskiej. Jest obłożnie chory. Co teraz? Czy weźmie sobie pomoc domową, z zapomogi Wydziału Opieki Społecznej?

Albo nawet ktoś ma dzieci, ale wyjechały na drugi koniec Polski i nie interesują się nim, „bo się pokłócili", pozwalają więc teraz ojcu męczyć się samotnie w innym mieście z 500-złotową emeryturą. Kto zaniesie ojcu radio do naprawy, przydźwiga węgla, kupi chleba?

To jest właśnie biała plama na mapie ludzkiej dobroczynności, którą nie jest tak łatwo zapełnić społecznymi instytucjami, społecznymi pieniędzmi i najlepszymi chęciami systemu.

Wiedział dobrze o tym ten człowiek, o którym chciałem Panu opowiedzieć, wiedzą zapewne dobrze i Czytelnicy Pańskiej gazety, choć wiele się o tym nie mówi. Działalność tego jednego człowieka „amatora" w tej dziedzinie, mającego na swojej liście coś ponad 500 osób, wymagających różnego rodzaju opieki — dowodzi, jak ogromne są te potrzeby. Najwyższy czas, by zacząć dostrzegać nieuleczalnie chorych, którym nie ma kto podać szklanki herbaty, starców, którzy z takich czy innych przyczyn pozbawieni są dobrodziejstwa (tak, dobrodziejstwa, choć tak na nią narzekamy) ubezpieczalni, inwalidów, stukających codziennie protezami na czwarte piętro, ślepców tłoczących się w autobusach, by dojechać do swojego miejsca pracy na drugim końcu miasta, bo nikt nie pomyślał, by im życie ułatwić...

Trzeba dostrzegać i cenić pracę takich bezimiennych ludzi, jak ten starzec pomagający na własną rękę innym — trzeba też zacząć szukać sposobów poszerzenia zakresu społecznej pomocy, uelastycznienia dotychczasowego sztywnego i zbiurokratyzowanego systemu pomocy. To bardzo bolesne sprawy i bardzo skomplikowane, ale trzeba je po kolei zacząć ruszać z miejsca. Ubył jeden człowiek, który niezmordowanie krążył od mieszkania do mieszkania, od łóżka jednego beznadziejnie chorego, do drugiego, starał się zarazić tych nieszczęśników swoim optymizmem, opowiadał kawały, świadczył swoim przykładem, przykładem starego i samotnego człowieka, że nie trzeba się poddawać, że zawsze jakiś promień słońca w życiu zostaje. Kto go zastąpi? Inny człowiek? Instytucja? Nie wiem. Ale ktoś go zastąpić musi.

Nie na wszystkie konkretne sprawy starczyło mi tu miejsca, Panie Redaktorze. Trzeba będzie do nich jeszcze kiedyś wrócić. Myślę zresztą, że to temat nie tylko do naszej korespondencji. Może odezwą się i inni? Może napiszą, co myślą o istniejącym systemie opieki społecznej, o jego niedomaganiach, o możliwościach poprawy. Wiedzą na pewno wiele, więcej niż my obaj...

No cóż, na razie pozdrowienia.

TADEUSZ ROBAK

Zmodernizowane silniki do motorowerów

Załoga Zakładów Metalowych im. Tomasza Dąbala w Nowej Dębie przygotowuje się do uruchomienia produkcji zmodernizowanych silników motorowerowych o pojemności 50 ccm. W odróżnieniu od dotychczas produkowanych silników motorowerowych w „Dębie" — nowe będą miały m. in. wspornik zamiast pedałów, dzięki czemu upodobnią się do zwykłych silników motocyklowych. Będą one także wyposażone w rozrusznik.

Podobnie jak w poprzedniej wersji — silniki te będą spalać zaledwie około 1,8 litra paliwa na 100 km. Maksymalna szybkość, którą będzie można „wycisnąć" z tych silników za pomocą dwustopniowej skrzynki biegów — wyniesie ponad 40 km/godz.

Jak się przewiduje — seryjna produkcja tych zmodernizowanych silników ruszy jeszcze w IV kwartale bieżącego roku.

(P-k)

Doradcy techniczni racjonalizatorów

Stalowowolscy racjonalizatorzy od niedawna mogą korzystać z fachowej pomocy doradców technicznych o nowych specjalnościach. Liczba doradców technicznych w Klubie Techniki i Racjonalizacji Huty Stalowa Wola wzrosła z 11 do 15.

Doradcy zajmują się problemami rozwiązań technologicznych i badań laboratoryjnych (inż. Henryk Wilusz), odbioru technicznego i „ratowania" zabrakowanej produkcji (inż. Rajmund Nowak), organizacją produkcji (inż. Józef Nowakowski) oraz obróbką elektroiskrową i konstrukcjami spawanymi (inż. Jacek Antonowicz).

Zwiększenie pomocy technicznej dla racjonalizatorów nie pozostanie bez wpływu na poziom i charakter zgłaszanych przez nich usprawnień.

(z. fl.)

MYCZKOWCE — OŚRODKIEM WODNYM

Zapora wodna w Myczkowcach jest Mekką wszystkich turystów udających się w Bieszczady. Piękny Dom Energetyka w Myczkowcach, w którym obecnie mieszkają budowniczowie zapory w Solinie oddany będzie w przyszłości do dyspozycji turystów.

Piękne okolice, góry i woda przyciągną tu wielu turystów.

Na zdjęciu: na tarasie Domu Energetyka.

Fot. — Kwiatkowski

Z Rymanowa w świat

Owcza bryndza, produkowana z bundzu, który w poważnych ilościach skupuje się od górali, wypasających owce w Bieszczadach, stała się już tradycyjnym artykułem eksportowym Zakładu Bryndzarskiego w Rymanowie.

I w tym roku wysyła się za granicę ten pożywny i smaczny gatunek sera. Pierwsza w tym roku eksportowa część bryndzy powędrowała już do Szwecji, następne zaś przygotowuje się dla Kanady i Anglii. Ogółem zakład w Rymanowie zamierza wyeksportować w br. 20 ton bryndzy.

Wysyłany produkt, który zawiera aż 48 proc. tłuszczu, jest obecnie bardzo estetycznie pakowany — najpierw w polietylenowe woreczki, a następnie w drewniane faski, wykonywane przez chałupników ze spółdzielni pracy w Żurowej k. Jasła. (kas)

Za przykładem Indian peruwiańskich

Indianie peruwiańscy, którzy stale mieszkają w bardzo wysokich górach, nie znają wcale zawałów serca. Na tym fakcie, znanym zresztą od dawna, oparł swe badania uczony z Peru, dr Enrique Valdivia, obecnie profesor medycyny na Uniwersytecie Wisconsin.

Umieszczał on zwierzęta, głównie świnki morskie, w komorach, w których sztucznie odtworzono warunki panujące na wielkich wysokościach (14 tys. stóp, tzn. blisko 5 tys. metrów). Po pewnym czasie u tych zwierząt rozwinęły się nowe naczynia krwionośne odżywiające mięsień sercowy. Serce otrzymywało co najmniej o 10 proc. więcej krwi niż normalnie. Badacz stwierdził przy tym, że chodziło tu nie tylko o rozszerzenie się naczyń krwionośnych, ale o wytworzenie się nowych.

Odkrycie to mówi, że niedostatek tlenu panujący na wielkich wysokościach powoduje lepsze ukrwienie serca. Trudno jest umieścić ludzi w podobnych warunkach, ale — zdaniem dr Valdivi — ten niedostatek tlenu może wywołać lekami czy innymi sposobami i dzięki temu wzmocnić serca ludzi, zapobiegać zawałom, lub dostarczyć nowych sił sercom, które przeżyły pierwszy zawał. (NNT-PAP)

na półkach księgarskich

B. Ługowski, E. Rudziński: POLSKA LEWICA SPOŁECZNA WOBEC OŚWIATY W LATACH 1919—1939. PZWS.

Wybór materiałów, dokumentów, archiwaliów obrazujących ustrój szkolnictwa i jego krytykę przez postępowe warstwy społeczne, ich sprzeciw klerykalizacji i faszyzacji szkoły w Polsce międzywojennej.

W. Zwiegincew: SEMAZJOLOGIA. PWN.

Monografia ta jest próbą syntezy problemów semantyki lingwistycznej w oparciu o metodologię marksistowskiej nauki o języku.

ROCZNIK STATYSTYCZNY MIASTA KRAKOWA. 1945—1960.

Jest to wydany po raz pierwszy po wojnie przez Wydział Statystyki Prez. MRN w Krakowie rocznik stanowiący bogate źródło wiadomości o rozwoju i wzroście znaczenia Krakowa.

H. Rowiński: Z DZIAŁALNOŚCI PPR W BUCHENWALDZIE. MON.

Jest to przedstawienie życia obozowego i wykazanie zasług polskich lewicowców dla odzyskania wolności.

A. PRZECŁAWSKA: KSIĄŻKA W ŻYCIU MŁODZIEŻY WSPÓŁCZESNEJ. „Nasza Księgarnia".

Rozważania na temat pedagogiki czytelniczej, zrozumienia oblicza ideowego i morale młodzieży, wychowawczych funkcji lektury.

J. Parandowski: MITOLOGIA. Wyd. 10. „Czytelnik".

Cieszące się wielkim powodzeniem, a odznaczające pięknem formy literackiej i języka, opracowanie wierzeń, podań i kultury starożytnych Greków i Rzymian.

UWAGA ROLNICY!

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Rzeszowie

podaje do wiadomości, że

zakupuje konie

o zmniejszonej użytkowości, w bardzo dobrej kondycji wagi od 400 kg wzwyż, w następujących dniach:

21 sierpnia 1962 r. w Łańcucie o godz. 10
23 sierpnia 1962 r. w Gorlicach o godz. 9
23 sierpnia 1962 r. w Przemyślu o godz. 10
24 sierpnia 1962 r. w Przeworsku o godz. 9

K-1791/1

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

ORDYNATOROWI Oddziału Ginekologicznego Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie dr **ZACZKOWI**, doktorom: **PALCZAKOWI** i **KRAKOWSKIEMU**, za przeprowadzenie ciężkiej operacji żony, oraz siostrze Oddziałowej i salowym za troskliwą opiekę, serdeczne podziękowanie składa **FRANCISZEK WOLAN**, Biała, pow. Rzeszów. G-1345/1

NAUKA

ZAKŁAD DOSKONALENIA Zawodowego prowadzi w Rzeszowie i Mielcu roczne kursy odzieżowe i gospodarstwa domowego. Zgłoszenia przyjmuje ZDZ w Rzeszowie i Ośrodek ZDZ w Mielcu. K-1792/12

PRACA

SOLIDNA pomoc domowa potrzebna natychmiast. Rzeszów, Obrońców Stalingradu 13a/13, telefon 23-84. G-1344/1

POMOC domowa do dzieci na stałe potrzebna zaraz. Rzeszów, Jasna 4. G-1341/1

LOKALE

2 POKOJE z kuchnią w Szczecinie — Śródmieściu zamienię na pokój z kuchnią w Rzeszowie albo w Tarnowie. Wiadomość: Szczecin, Jagiełły 28, m. 15, Wiśniwski. Pg-1619/1

DUŻY słoneczny pokój w Przemyślu zamienię na podobny lub mniejszy w Rzeszowie. Wiadomość: Rzeszów, Poniatowskiego 2/15. G-1340/2

SPRZEDAŻ

1 ha ziemi, nadającej się pod budowę (między parkiem a stacją w Zagórzanach) — sprzedam. Genowefa Gubała, Zagórzany. Pg-1597/2

„SYRENĘ 101" — sprzedam. Stan bardzo dobry. Stalowa Wola, ul. Wolności 6/3, telefon 89. Pg-1612/2

PARCELĘ budowlaną o powierzchni 0,50 a — sprzedam. Wiadomość: Wojciech Kubas, Zaczernie 7. G-1343/1

POMPĘ wodną, elektryczną, ciśnieniową (hydrofor) — sprzedam. Rzeszów, Turkienicza 25/1. G-1313/1

3,1/4 morgi pola, przy szosie, sprzedam pilnie (z powodu wyjazdu) lub wydzierżawię na dobrych warunkach. Dojazd dogodny autobusem lub pociągiem. Informacji udziela Antoni Filipek, wieś Olchowa-Lipie, pow. Ropczyce. G-1339/1

GOSPODARSTWO rolne z powodu starości właściciela do sprzedania. Stanisław Kolanowski, Pszczółczyn, pow. Szubin, p-ta Łabiszyn, woj. bydgoskie. K-1786/1

ZGUBY

SZUREK Franciszek Dębica — Wolica nr 18 zgubił prawo jazdy nr 0160/55 oraz dowód rejestracyjny nr RF 9292 motocykla „Jawa". Pg-1621/1

NOWAK Ferdynand zgubił wkładkę do prawa jazdy nr 0036/57 wydaną przez Wydział Komunikacji w Strzyżowie. G-1342/1

ZYSIAK Danuta zgubiła świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Tarnowie, wydane w 1958 r. G-1346/1

TURKIEWICZ Alicja zgubiła legitymację studencką nr 354 wydaną przez UJ — Kraków. G-1348/1

URBAN Józef zgubił dowód nr 58 legalizacji taksometra, wydany przez OUM — Rzeszów. G-1347/1

SMYKLA Jan zgubił przepustkę tymczasową nr 2472/11930 wydaną przez Kopalnię Siarki Tarnobrzeg. Pg-1618/1

WAJDA Jan zgubił wkładkę do pozwolenia nr 0316/58 kategorii amatorskiej, wydaną przez Prez. PRN w Strzyżowie. Pg-1617/1

KANDYDATÓW DO TECHNIKUM POLIGRAFICZNEGO w Krakowie

z terenu Rzeszowa w wieku lat 14 — 16 i ukończoną 7 klasą poszukują **RZESZOWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE**, które pokrywają koszty wyżywienia i internatu.

Bliższych informacji udzieli kierownictwo Rzesz. Zakładów Graficznych, Rzeszów 3 Maja 28. K-1794/1

W dniu 14 sierpnia 1962 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł

Kol. Józef Ślimak

W Zmarłym tracimy oddanego pracownika i szczerego Kolegę

Zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy
Rada Zakładowa
POP

ZWIĄZEK PRODUCENTÓW TRZODY CHLEWNEJ w Rzeszowie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY I, II i III

na sprzedaż samochodu osobowego marki „Warszawa", rok produkcji 1959, na chodzie, 55 proc. zużycia, cena wywoławcza 54.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 sierpnia 1962 r., o godz. 9 w biurze Związku Produc. Trzody Chlewnej w Rzeszowie pl. Zwycięstwa 7/5. Oględzin samochodu można dokonać w garażu, przy ul. Promień 3 (boczna Goslara), w dniach 20, 21, 22 i 23 sierpnia br. w godz. od 9—13. Przystępujący do przetargu winni opłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, w biurze Związku Producentów Trzody Chlewnej w Rzeszowie. K-1788/1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Kańczudze

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY I, II i III

na sprzedaż konia. Przetarg odbędzie się w dniu 21 sierpnia 1962 r. na targowisku w Kańczudze. Cena wywoławcza w I przetargu wynosi 8.000 zł, w II 7.500 zł, w III 7.000 zł. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, społeczne oraz osoby prywatne. K-1784/1

W poniedziałek, 20 sierpnia — ciągnienie

Krajowej Loterii Pieniężnej

K-1783/1

DĘBICKA FABRYKA FARB I LAKIERÓW w Dębicy, ul. Fąfary 223

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie robót czyszczenia kanalizacji wewnątrzzakładowej. Oferty należy składać w sekretariacie Dyrekcji Dębickiej Fabryki Farb i Lakierów w Dębicy do dnia 30 sierpnia 1962 r., w godz. od 7—15, w dwóch kopertach, z napisem: „Czyszczenie kanalizacji". Wszelkich informacji związanych z czyszczeniem kanalizacji udziela Dział Głównego Mechanika, codziennie w godz. pracy. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 sierpnia 1962 r. o godzinie 10. Zastrzega się wolny wybór oferenta. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. K-1772/2

DĘBICKA FABRYKA FARB I LAKIERÓW w Dębicy, ul. Fąfary 223

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie 25 szt. okien ze stali okiennej o wymiarach 2000 × 1500 mm, z wywietrznikami. Oferty należy składać w sekretariacie Dyrekcji Dębickiej Fabryki Farb i Lakierów w Dębicy do dnia 26 sierpnia 1962 r. w godz. od 7—15, w dwóch kopertach, z napisem „Wykonanie okien stalowych". Wszelkich informacji związanych z wykonaniem okien stalowych udziela Dział Głównego Mechanika codziennie, w godzinach pracy. Komisyjne otwarcie kopert nastąpi w dniu 27 sierpnia 1962 r. o godzinie 10. Zastrzega się wolny wybór oferenta. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. K-1775/2

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Rzeszowie

OGŁASZA PRZETARG

na przeprowadzenie robót malarskich w budynku przy ul. Tkaczowa 13. Termin wykonania remontu do dnia 15 września 1962 r.

Oferty należy składać do dnia 25 sierpnia 1962 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 sierpnia 1962 r. o godz. 12.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-1790/1

DYREKCJA MIEJSKIEGO ZARZĄDU BUDYNKÓW MIESZKALNYCH w Przemyślu

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na rozbiórkę i sprzedaż następujących budynków znajdujących się na terenie miasta Przemyśla:

1. Budynek murowany 1-kondygnacyjny, przy ul. Mireslawskiego nr 25, cena wywoławcza 4.801 zł.
2. Budynek murowany, przy ul. Iwaszkiewicza nr 40, przetarg II i III, cena wywoławcza przetargu II — 10.274 zł, III przetargu — 6.166 zł.
3. Budynek mieszkalny murowany przy ul. Grunwaldzkiej nr 10, przetarg II i III, cena wywoławcza przetargu II — 9.517 zł, przetargu III — 5.711 zł.
4. Budynek oficyna przy ul. Moniuszki nr 7, przetarg II i III, cena wywoławcza przetargu II — 5.554 zł, przetargu III — 3.334 zł.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Składanie ofert w dyrekcji Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Przemyślu, do dnia 25 sierpnia 1962 r. Otwarcie ofert przetargu II nastąpi w dniu 27 sierpnia 1962 r., a przetargu III w dniu 28 sierpnia 1962 r. o godzinie 11, w dyrekcji MZBM. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-1787/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH, OPERATORÓW SPRZĘTU CIĘŻKIEGO BUDOWLANEGO, MECHANIKÓW i ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH, ELEKTRYKÓW z uprawnieniami przy robotach przy wysokim i niskim napięciu oraz BRUKARZY zatrudni natychmiast **KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH KIEROWNICTWO ROBÓT K-4/62 „BIESZCZADY" W UHERCACH POW. LESKO, do pracy na terenie powiatów: leskiego, ustrzyckiego, sanockiego i przemyskiego. Wynagrodzenie w akordzie plus dodatek bieszczadzki (z wyjątkiem pow. przemyskiego). Zakwaterowanie w hotelach robotniczych bezpłatnie.** K-1785/7

— **KALKULATORA** ze średnim wykształceniem technicznym i 2-letnią praktyką w danej specjalności na stanowisku technicznym
— **MONTERÓW SAMOCHODOWYCH**
— **ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH**
— **KIEROWCĘ z I lub II kat. prawa jazdy (na samochód osobowy)**

zatrudni natychmiast TECHNICZNA OBSŁUGA SAMOCHODÓW OKRĘGU RZESZOWSKIEGO W RZESZOWIE. Warunki płacy i pracy do omówienia w Technicznej Obsłudze Samochodów Okręgu Rzeszowskiego w Rzeszowie, ul. Rejtana 6, Sekcja Organizacji, Planowania, Zatrudnienia i Płac. K-1782/2

KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy zatrudni natychmiast na dobrych warunkach PRZEDSIĘBIORSTWO GEOFIZYKI PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W KRAKOWIE. Zgłoszenia przyjmuje Baza Geofizyki Wiertniczej w Krośnie n/Wisłokiem, ul. Łukasiewicza 19c. K-1777/2

SZEFA KUCHNI i GARMAŻERA w nowo zorganizowanej restauracji na Dworcu PKP w Rzeszowie zatrudni DYREKCJA RZESZOWSKICH TURYSTYCZNYCH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH W PRZEMYŚLU. Warunki pracy i płacy do omówienia w Zespole Rzeszów, ul. Asnyka 18, telefon 36-48. K-1774/2

RZESZÓW

Piątek
17
sierpnia 1962 r.

APTEKI

RZESZÓW
Apteka Społeczna nr 6 ul. Czackiego
Stały dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej — „Mąż i żona" — godz. 19

WYSTAWY

„20-lecie PPR na Rzeszowszczyźnie" — Muzeum Okręgowe, ul. 3 Maja — wystawa czynna od godz. 10—14

* * *

„Malarstwo rosyjskie z okresu od XVIII do początku XX w." — Wystawa czynna w Muzeum Okręgowym, ul. 3 Maja od godz. 10—14

* * *

Wystawa Darwinowska Towarzystwa Wiedzy Powszechnej o powstawaniu gatunków — czynna w Domu Kultury WSK od godz. 11—13 i od 17—20

* * *

„Sztuka zmienia się wraz z życiem człowieka" — wystawa czynna w Domu Kultury WSK od godz. 8—20

Kina

APOLLO (ul. 3 Maja) — Piknik (USA panorama l. 16) godz. 15.30, 18 i 20.30
GOPLANA (Staromieście) — W rytmie rock and rolla (ang. l. 16) godz. 17, 19
LETNIE (Al. Komunistów) — Fortunella (wł. l. 16) godz. 20
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Mściciel z Laramie (USA l. 16) godz. 16 i 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Poławiacze gąbek (radz. l. 16) godz. 17 i 19
ŚWIT (ul. Langiewicza) Herszt (franc. l. 16) godz. 18, 20
UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

RADIO

PROGRAM I
Program dnia: 5.40 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00
8.30 Przerwa 17.00 Kultura pilnie poszukiwana 18.00 Zjawiska, które obserwujemy codziennie — fel. 18.45 Pięć minut o wychowaniu 21.00 Notatnik kulturalny 21.20 Koncert życzeń 22.30 Najpiękniejsze liryki wokalne.

PROGRAM II
Program dnia: 6.43 13.40
Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 12.05 16.00 21.00 23.50
9.00 Dla przedszkoli i dzieci wiejskich audycja pt. Na wycieczkę 9.40 Na muzycznej pięciolinii 11.00 Muzyka naszych przyjaciół 12.15 Transkrypcje orkiestrowe piosenek polskich 13.00 Polskie melodie ludowe 13.45 Kwadrans walców 14.00 Koncert muzyki operowej dla wczasowiczów 14.45 Jeden z twórców epoki rozumu 15.00 Krajobrazy muzyczne 15.20 Dla dzieci — odc. pow. pt. Topsy i Lupus 16.05 Utwory organowe 17.55 Polskie melodie rozrywkowe 18.50 Melodie ludowe z Warmii i Mazur 21.52 Pieśni o Brazylii 23.05 W rytmie tanecznym.

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA PR
12.30 Audycja dla wsi 16.05 Gra kapela Rozgł. PR w Rzeszowie 16.20 Muzyka 16.30 Reportaż z Suchej Góry 16.50 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

O stykowskim zespole...

Wieś Styków w powiecie rzeszowskim należy do tych nielicznych, w których przewodnictwo w upowszechnieniu pracy kulturalnej przejęła wyłącznie młodzież. Będąc jeszcze do niedawna „białą plamą" poczynań kulturalnych na mapie powiatu, obecnie szczyci się 28-osobowym zespołem chóralnym i teatralnym oraz kapelą ludową, w skład której wchodzą starsi już wiekiem muzykanci — Władysław Jeż oraz dwaj bracia Franciszek i Jerzy Pruchnikowie.

Poważny udział w organizowaniu życia kulturalnego wsi ma pełniący funkcję dyrygenta, reżysera i kierownika zespołu w jednej osobie, Kazimierz Liszcz, oraz dwójka jego najbliższych pomocników, Stanisława Woźniak i Adolf Zając. Sumienność i pracowitość młodzieży pod przewodnictwem tego swoistego „triumwiratu" sprawiły, że np. zespół chóralny posiada opracowanych na głosy 40 pieśni ludowych z okolic Stykowa i 8 estradowych. Te ostatnie z dużym powodzeniem wykonuje solistka zespołu, Stanisława Liszczówna.

Zespół bardzo chętnie „produkuje" się u siebie i w okolicy. Tylko w ostatnim okresie dał z górą 50 występów. M. in. w Budach i Wysokiej Głogowskiej, Głogowie, Rzeszowie, Mrowli i Załężu. Równie dobre rezultaty artystyczne jak zespół chóralny, osiąga sekcja teatralna, która w minionych dwóch latach opracowała i wystawiła 7 sztuk teatralnych m. i. A. Fredry „Gwatu co się dzieje", fragmety „Wesela" St. Wyspiańskiego i kilka jednoaktówek wg B. Prusa, ze zbioru „To i owo".

Uzyskane z występów fundusze świetlica sumiennie wykorzystuje na zaspokojenie bieżących potrzeb zespołów. Zakupiono wiolonczelę, kastaniety, przenośne podwyższenie dla zespołu chóralnego. W sukurs ambitnym poczynaniom młodzieży w Stykowie przyszedł ostatnio z pomocą finansową Wydział Kultury Prezydium PRN, który na dalsze usprzętowienie świetlicy przydzielił 4.050 zł.

W ub. tygodniu mieszkańcy Stykowa i pobliskiej wsi uczestniczyli w skromnej uroczystości z okazji dwuletniej działalności zespołu chóralnego. Zarząd świetlicy obdarował poszczególnych członków zespołu drobnymi upominkami w postaci słodyczy, książek i przyborów do pisania.

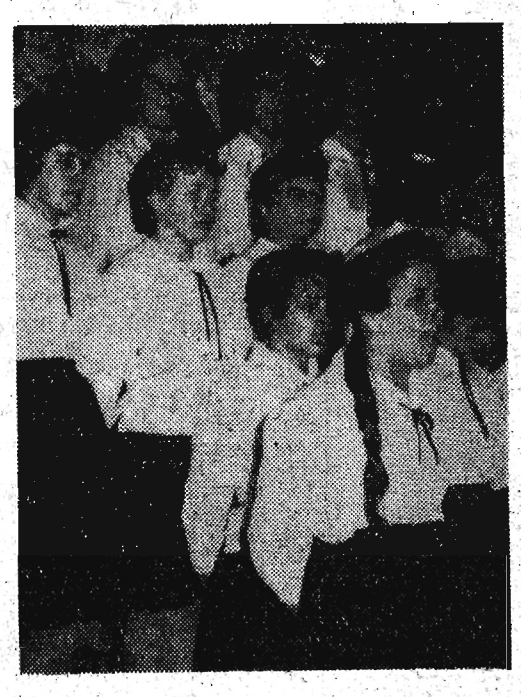

Na zdjęciu: zespół chóralny w Stykowie; na pierwszym planie solistka zespołu — Stanisława Liszcz.

Tekst i fot. (s. dz.)

Jak cię widzą...

Nasze miasto przeżywa obecnie okres nasilonych porządków. Tak poszczególne instytucje, mieszkańcy bloków, jak i całe społeczeństwo prześciga się w upiększaniu Rzeszowa i doprowadzeniu go na „wysoki połysk". Temu celowi służą ogłoszone konkursy na „Mister Rzeszowa" i „najładniejszą wystawę sklepową".

Efekty tej „ogólnomiejskiej kampanii" już są. Z każdym dniem Rzeszów pięknieje.

W parze z wysiłkami społeczeństwa nie idą jednak poczynania władz wojewódzkich. Najlepiej świadczy o o tym wygląd gmachu WRN. Od frontu całość jeszcze jako tako się prezentuje, ale „odwrotna strona medalu" jest poniżej krytyki. Chwasty, zielska, przygłuszyły tu doszczętnie zasadzone wiosna kwiaty. Można też zobaczyć całą „baterie" stojących w szeregu kubłów na śmieci. Niektóre z nich są powywracane, a zawartość roznosi po całym placu wiatr.

Nie najlepszy porządek panuje także wewnątrz budynku. Śmieci, walające się papiery są na porządku dziennym. Całości dopełnia brak jakiejkolwiek rzeczowej informacji. Na wszystkich piętrach powywieszano swego czasu tablice informacyjne, które, niestety, pozostawiają wiele do życzenia. Są poprostu zdezaktulizowane. W takiej sytuacji, jeżeli petent nie spotka znajomego, który skieruje go pod wzkazanym adresem, będzie błądził w labiryncie korytarzy, pięter i półpięter.

A przecież do Prez. WRN codziennie trafiają setki ludzi, którzy to obserwują.

Warto więc przypomnieć naszym władzom stare przysłowie „Jak cię widzą tak cię piszą".

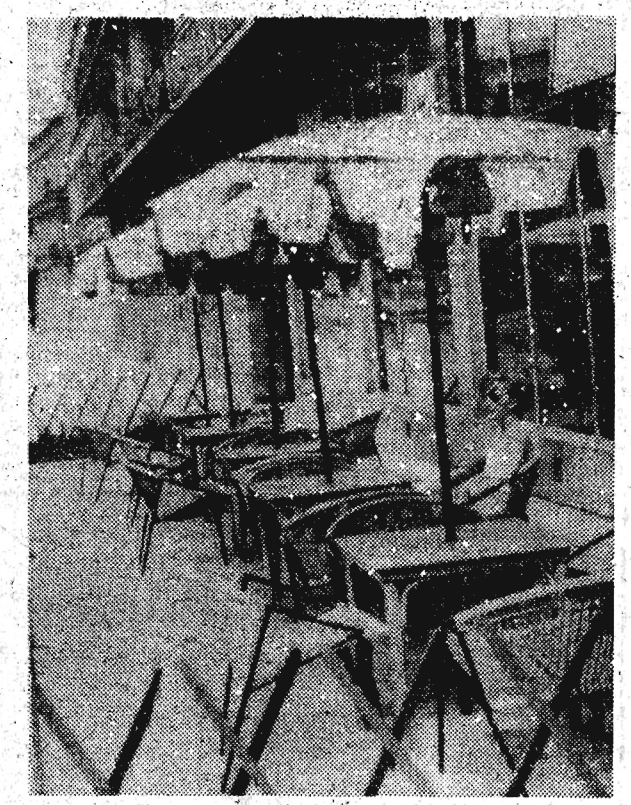

Swego czasu wszyscy „walczyliśmy" o parasole. Teraz kiedy je mamy, stoliki na wolnym powietrzu świecą pustkami. *Fot. M. Kopeć*

Lekarka i pacjent...

Przychodnia okulistyczna przy placu Wolności w Rzeszowie. Godzina 7.15 rano. Lekarka dr A. Dobródzka zaczyna przyjmować pacjentów. W kolejce oczekiwało 10 osób, kiedy zgłosił się robotnik WSK Edward A., który uległ wypadkowi przy pracy. Dwóch pacjentów dr D. załatwiła dość szybko. Trzecia weszła starsza pacjentka.

Po co przyszła — nie wiadomo. W każdym razie chyba nie po poradę lekarską, bo rozsiadła się wygodnie w gabinecie przychodni i ucięła sobie „gadkę" trwającą dosłownie... 32 minuty. O czym tam nie było mowy? Przez niedomknięte przypadkowo drzwi od gabinetu dochodziły do zniecierpliwionych pacjentów w poczekalni, wyraźne fragmenty takiej oto rozmówki.

— Ta kamienica przy ul... to pani?

— Moja, ale co to teraz ma człowiek z kamienicy. Kłopotów tylko co niemiara (na temat kamienicy rozmawiano około 10 minut). Następnie tematem pogwarki były córeczki starszej pani i jej zięciowie. Gdzie który mieszka, co robi, jak się powodzi każdej z córek, jakie mają kłopoty, zmartwienia itp. Potem omawiano w detalach zalety i wady wnucząt starszej pani.

Kiedy jednak minęło pół godziny i rozmowa między lekarką a znajomą znów „zeszła na kamienicę" — robotnik WSK (który uległ wypadkowi przy pracy) nie wytrzymał. Zapukał, wszedł do środka i poprosił o załatwienie pacjentów. Lekarka poleciła mu natychmiast opuścić gabinet i czekać. Po 2 minutach przerwała jednak rozmowę ze swoją kumą i poprosiła pacjenta z wypadku. Aby mieć pełną satysfakcję w obecności staruszki, z miejsca zaczęła „sztorcować" pacjenta, jak śmiał wchodzić i zwracać jej uwagę. Posypały się nawet inwektywy w rodzaju — „Pan jeszcze nie dorósł do tego, żeby mnie, lekarce zwracać uwagę" (robotnik był wiekiem co najmniej o 6—10 lat starszy od lekarki). A następnie: „Ja, pana podam do kolegium za wszczynanie awantur i przeszkadzanie mi w pracy".

Potem dopiero przystąpiła do zbadania pacjenta.

Kiedy wyszedł, kilka osób w poczekalni smętnie pokiwało głowami: Tak, tak — tu lepiej być cichym i pokornego serca. *(j)*

Zobowiązania związkowców

Przypadający w końcu października br. V Kongres Polskich Związków Zawodowych, stał się platformą aktywizacji ogniw związkowych i szeregów członkowskich. W plonie Związku Zawodowego Prac. Handlu i Spółdzielczości, problematyce przedkongresowej poświęca się dużo uwagi. Na licznych zebraniach zapoznano aktyw związkowy i gospodarczy z zagadnieniami Kongresu. Omówiono również sprawy współzawodnictwa wewnątrzzakładowego, rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, współzawodnictwa o tytuł BPS itp. Zebrania takie odbyły się w 48 zakładach pracy Rzeszowa. Grupy związkowe przeprowadziły 130 narad komisji strukturalnych, 29 zaś zakładów pracy podjęło różnego rodzaju zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne.

Np. pracownicy Rzesz. Zakładów Gastronomicznych przepracowali 156 roboczogodzin w urządzeniu ulicy Langiewicza oraz przygotowaniu terenu pod kwietniki wzdłuż ul. Z. Chrzanowskiej, Państw. Insp. Handlowej zaś 160 godzin przy robotach ziemnych na ul. Kr. Augusta. Załoga Woj. Zjedn. Przeds. Handlowych zobowiązała się przepracować 30 dniówek przy upiększaniu miasta, natomiast rozlewnia piwa PSS prowadzi obecnie prace przygotowawcze związane z niwelacją terenu i budową systemem gospodarczym rampy przeładunkowej.

W licznych zakładach pracy odbyły się także odczyty poświęcone historii ruchu związkowego. Wiele ogniw związkowych jest w trakcie przygotowań do spotkań z delegatami na Kongres. Pierwsze takie spotkania zorganizowano w RzZG, PSS i „Argedzie".

(s. dz.)

TELEFON 43-58

W SPRAWIE NUMERKÓW

Redaktorze! Zastanawiam się nieraz, po co właściwie bilety PKS na autobusy dalekobieżne oznaczone są numerami miejsc w wozie, skoro w praktyce nikt tego nie przestrzega. Konduktorzy w rzeszowskich wozach PKS nierzadko zachęcają nawet do zajmowania miejsc „jak popadnie". Tworzy się oczywiście przy tym niepotrzebny bałagan, sprzeczki i nieporozumienia między pasażerami. Bo dlaczego np. ja, wykupując bilet PKS w „Orbisie" na wygodne, przednie miejsce, mam później siedzieć w tyle, lub na krzeselkach łączonych w przejściu. Tak właśnie zdarzyło się 12 bm. w autobusie PKS na linii Rzeszów — Krosno. Tak jest zresztą na wszystkich innych trasach. Nie uważam, aby to było zupełnie w porządku.

BEZ REKLAMACJI

Sklep garmażeryjny przy pl. Zwycięstwa jest chyba jedyną placówką handlową, która do dziś nie uznaje reklamacji. Przed kilkoma dniami (dokładnie 11 bm. około godziny 12) wstąpiliśmy tam „wychylić" coś dla ochłodzenia. Sprzedawczyni zainkasowała pieniążki i pozwoliła wziąć butelkę oranżady wprost z transportera. Wychyliłam łyk napoju i o dziwo, oranżada okazała się zwykłą wodą sodową... po prostu wybrakowana, nie doprawiona cukrem czy sokiem. Zgłosiłam ten fakt sprzedawczyni, ale panią zza lady niewiele to obchodziło. Powiedziała stanowczo, że u nich reklamacji nie ma i ucięła wszelką dyskusję. Rada nie rada, musiałam ponownie zapłacić i sięgnąć po kolejną butelkę oranżady. Tym razem nie była „fałszywa". W sumie rzecz jak najbardziej drobna, ale można ją przecież było inaczej załatwić.

TYLKO SZEPTEM

Głośniki radiowe w budynkach nr 4, 6 (i przyległych) na ul. Kreczmera od roku dziwnie się jakoś zachowują. Przeważnie milczą... jeśli natomiast „odezwą się" — to tak cichym szeptem, że trzeba ucho przystawiać do skrzynki, by coś niecoś usłyszeć. Spece, alarmowani przez mieszkańców od tych urządzeń, zjawiają się od czasu do czasu na ul. Kreczmera, poprawią jakiś drucik w przewodach i na tym koniec. Po takiej reperacji głośnik (jeden, drugi, trzeci...) dostaje rzeczywiście głębszego oddechu — niestety, na krótko. Jak z tego wynika, nie obejdzie się tu bez gruntownej reperacji linii radiofonicznej.

A GDZIE KOSZE?

Ul. 3 Maja doprowadzona została nareszcie do jakiego takiego porządku. Mamy już szerokie chodniki, mamy niezłą asfaltową jezdnię. Można było co prawda wyprostować chodnik przy Gimnazjum i Banku, ale to jest jeszcze do zrobienia. Tym bardziej że szalenie lubimy przebudowywać. Nieco trudniej jest z ostatecznym wykończeniem, czyli tzw. zapięciem na ostatni guzik. Upływa już miesiąc od ukończenia gruntownej przebudowy naszego deptaka, a do tej pory nie wyposażono go w odpowiednią liczbę koszy. Urządzenia te na ul. 3 Maja reprezentuje jeden jedyny pojemnik. Trochę to za mało, jak na tak ruchliwą ulicę.

GDYBY TAK NA STAŁE?

Ulica Szopena jest dość długą arterią, a mimo to obdarzono ją jednym tylko przystankiem MPK i to w dodatku warunkowym. Nie wydaje się to najszczęśliwszym rozwiązaniem. Tym bardziej że punkt, w którym przystanek się znajduje — Olszynki nad Wisłokiem, jest licznie odwiedzany przez rzeszowian. Odbywa się tu wiele imprez i przystanek stały aż się prosi. Może dyrekcja MPK uwzględni to skromne żądanie mieszkańców miasta.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie" — RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Żeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, redakcja nocna 5017, dział finansowy 4656, dział inf. 4338, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 2780, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 10/1, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel. 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-415 PUPIK „Ruch" w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12.50, kwartalnej — zł 37.50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów

K-4-1161